Rok VI. Kraków-Podgórze, Piątek 16 Października 1908 Nr. 238

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu. (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spoty na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczye.
Administracya „NOWIN“: Rynek gł. L. 8, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627. Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin“ w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustne, telefoniczne i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Clemenceau o socyalistach.

Prezydent radykalnego gabinetu francuskiego Jerzy Clemenceau kilka dni temu przed swemi wyborcami w depart. Var wypowiedział wielką mowę, w której najdobitniej zwrócił się przeciwko zbrodniczej obłędnej propagandzie francuskich syndykalistów (rewoluc. socyalistów) i antymilitarystów.

Clemenceau wypowiedział swą mowę właśnie wtedy, kiedy „syndykaliści“, stanowiący lewe skrzydło socyalizmu francuskiego, odbywali kongres w Marsylii, socyalno-radykalni i radykali, nie mogący się wyzwolić z pod moralnej dyktatury rewolucyonistów, obradowali w Dijon, a partya socyalistyczna zabierała się do kongresu w Tuluzie.

Na takiem tle mowa p. Clemenceau nabiera znaczenia wyzwania, wypowiedzenia wojny w imię interesu społecznego i patryotycznego.

„On ne discute pas avec le délire“ — „nie rozprawia się z waryatami“, powiada w ciągu swej mowy Clemenceau, zaznaczając tem niedwuznacznie, że nie chodzi mu o przekonanie zwolenników rewolucyi, ale o danie społeczeństwu dyrektywy, gdzie ma szukać nieprzyjaciół, gdzie się znajduje groźne dla niego niebezpieczeństwo.

To niebezpieczeństwo dziś we Francyi nie grozi ze strony reakcyi, która dziś jest rozbita i bezsilna.

„Niema się co liczyć dziś z reakcyonistami“ — powiada p. Clemenceau, nieprzyjaciel to „dogmatyczne zjednoczenie socyalizmu rewolucyjnego, znajdujące się w obecnej chwili pod batem anarchii“. Są to zresztą duchowni spadkobiercy reakcyi.

„Ze zdumieniem widzi się tedy ludzi, ukształtowanych przez dawne niewolnictwo względem prawd, narzuconych z góry. Złamano tylko dawną regułę, ale sam ciężar jarzma istnieje. Rzekomi emancypatorzy próbują naiwnie przywrócić zjednoczenie na podstawie słowa objawionego na korzyść swoich własnych pomysłów i dają nam widowisko wierzących bez wiary, pracujących z zawziętością nad odbudowaniem kościoła na wzór tego, który obalili. Z idei słusznej: konieczności zjednoczenia w wolności, wyciągają konsekwencyę szaloną abdykacyi dobrowolnej z wolności, aby odbudować organizm, spoczywający na przemocy, na wzór tego, który ongiś cieszył się ich posłuszeństwem. Stąd owa procedura ekskomunik, która dowodzi, że ludzie ci nie są zdolni pojąć wolności inaczej, niż jako odwet ucisku“.

„W istocie ci nieszczęśliwcy, zakrzepli w stanie ducha odległych swych przodków, czekają na cud słowa, który czarem jakimś ma stworzyć nową ludzkość“.

Tym „czarem“ jest rewolucya. Ale w dzisiejszych czasach do czegóż ta rewolucya może doprowadzić?

„Wyzwolenie już się dokonało. Czemże przyszła ewolucya mogłaby zastąpić wolność, jak nie bezładem i anarchią, które rychło musiałyby spowodować zaciepny powrót władzy absolutnej?“

Co robić wobec takiego stanu? Otóż Clemenceau odpowiada w sposób, który stanowi nieomylną wskazówkę dla rządu i społeczeństwa nietylko francuskiego, ale i wszedzie indziej.

„Niechaj każdy wejdzie sam w siebie, a rząd, ze spokojną stanowczością, którą daje poczucie wyższego obowiązku, niechaj podejmie podwójną misyę reform i obronę interesu ludzi przeciw wszystkim wichrzycielom“.

Słowa Clemenceau, przenikliwe i mądre, stają się wspaniałemi, kiedy przechodzi do antypatryotyzmu socyalistów, do „zbrodniczych budzeń niektórych energumenów, których sromotna nieudolność serca i ducha doprowadza do apostołowania dezorganizacyi obrony narodowej i powstania w celu zniszczenia Ojczyzny“.

„Potrzeba upaść poniżej poziomu ludzkiego, aby odważyć się na głoszenie czegoś podobnego. A jednak na wstyd znajdują się ludzie, którzy się tem zajmują, ci sami, którzy zresztą są apostołami gwałtu i przemocy wszędzie i rzucają się z rewolwerami w ręku na stróżów porządku publicznego“.

Ludzi tych Clemenceau traktuje bez ceremonii nazwą morderców, bo „czyż ktoś, co przygotowuje morderstwo narodowe, nie jest tak samo godzien nazwy mordercy?“

„A jednak — mówi dalej Clemenceau — mamy podstawę do przekonania, że doszliśmy do granic ostateczności tych spustoszeń, czynionych w słabych mózgach, otwartych na wszelkie wpływy chorobliwe i że wkrótce już wszystkie czynniki życia zdrowego zmiotą potężnym wybuchem wstrętu wszystko to, co pozostaje jeszcze z tej ohydy“.

Trzeba wierzyć z p. Clemenceau, że i u nas to się stanie, ale do tego, wedle słów jego, trzeba „pozbyć się lęku przed prawdą!“

Wojowniczość Serbii.

Belgrad. Komisya skupsztyny ma zamiar nadzwyczajny kredyt z własnej woli podwyższyć na 30 milionów. Sytuacya wygląda znowu krytycznie.

Dzienniki serbskie podjudzają ludność, aby nie sprzedawała nic konsulom i ajentom konsularnym austro-węgierskim. W Belgradzie znowu ponowiły się manifestacye i demonstracye. Austryackie firmy żyją w ciągłym strachu.

Dzienniki gwałtowniej jeszcze, jak przedtem występują przeciw Austryi i wzywają do towarzyskiego i handlowego bojkotu. Niektóre dzienniki zamieszczają też artykuły przeciwko dynastyi austryackiej. Demonstracye nie ustają.

Wczoraj wieczorem odbyła się przed pałacem królewskim, przed angielskiem poselstwem i ministerstwem wojny manifestacya z muzyką, sztandarami i korowodem. W pochodzie brali też udział liczni posłowie, profesorowie uniwersytetu, oficerowie, panie i t. d. Wznoszono okrzyki na cześć króla i następcy tronu, oraz Bośni i Anglii, a przeciw Austryi i serbskiemu bankowi kredytowemu, który pozostaje w stosunkach z Länderbankiem.

Paryż. Ajencya Havasa donosi z Belgradu: Serbski minister spraw wewnętrznych ma się udać w sprawach bałkańskich do Berlina, Paryża, Londynu i Rzymu.

Jak słychać, Pasicz, przywódca partyi opozycyjnej, uda się, po porozumieniu się z rządem w podróż do Petersburga.

W Czarnogórze.

Cetynia. Dyplomatyczny zastępca Włoch, który bawił na urlopie i otrzymał rozkaz od swego rządu, aby natychmiast wracał do Cetynii, przybył tu wczoraj w nocy. Także grecki ajent dyplomatyczny powrócił.

Wczoraj odbyły się przed serbskiem poselstwem wielkie manifestacye z sympatyami dla Serbii. W całym kraju odbywają się ciągle meetingi z protestami, wzywające rząd do natychmiastowej, energicznej akcyi celem strzeżenia interesów Czarnogóry i narodu serbskiego.

Cetynia. W odpowiedzi na telegram skupsztyny serbskiej, wysłała skupsztyna czarnogórska telegram, w którym zapewnia, że Czarnogóra gotowa jest wszystko poświęcić na ołtarzu serbskiego narodu i wzywa Serbów, aby teraz lub nigdy **wspólnie powstali z Czarnogórcami**, celem ochrony klejnotu narodu serbskiego. **Serbowie i Czarnogórczycy gotowi są jak bracia zginąć w świętej wojnie.**

Dalsze telegramy na str. 3.

Przyjaciółki.

(Z obserwacyj reportera).

W cukierni Maurizia spotykają się przy bufecie dwie damy, obrzucają się komplementami, oglądając ukradkiem wzajemnie swoje stroje.

— Ślicznie pani wygląda. Słowo daję, nie poznałam kochanej pani.

— Rzeczywiście, pobyt tego lata w Krynicy bardzo mi dobrze zrobił. A pani nigdzie nie wyjeżdżała?

— O! jeszcze nigdy w życiu nie spędziłam lata w mieście. W tym roku byliśmy w Interlacken, ale ponieważ było tam za chłodno, przejechaliśmy do Montreux. Następnie, jak zwykle, spędziliśmy kilka tygodni w Biarritz. Bez morza stanowczobym żyć nie mogła.

— Żegnam panią. Ciastka moje już zapakowane. To zwykła nasza legumina daleko praktyczniejsza, niż te domowe szarlotki, które w dodatku się nie udają.

— Naturalnie. I ja zamówiłam tu krem na jutro na obiad.

— Żegnam panią.

Na pożegnanie dają sobie panie buzi z dubeltówki.

— Szarlotki w domu się nie udają! Pierwszy raz słyszę — mówi sobie w domu dama z Biarritz. — Kobieta, która tak wygląda i tak się ubiera, jak ona, mogłaby śmiało przyrządzać sama leguminy w domu. — I Krynica byłaby się bez niej obyła doskonale!

— Co to za zbytki! — myśli dama, która była w Krynicy. — Interlaken, Montreux i Biarritz w jednym sezonie! Bo ona „żyćby nie mogła bez morza!“ Będzie jednak mogła niezadługo żyć bez morza doskonale, kiedy utopi już w niem cały majątek, mocno nadszarpany. A jak się ubiera! Zupełnie jak kokota. I kremy na obiad zajadają! Ciekawa jestem, na jak długo im jeszcze starczy?

Skarbiec sułtański.

Różne krążą legendy o skarbcu sułtańskim w Konstantynopolu — legendy pozytywne, twierdzące o niesłychanych bogactwach w nim zawartych, i negatywne, głoszące... że skarbów w skarbcu dawno już niema. Skarbiec istnieje jednak, i to skarbiec niezwykły. O jego zawartości podaje szczegóły p. Adolf Thalasso w piśmie „L'art et les artistes“:

Skarbiec założył Mahomet Zdobywca w parę lat po opanowaniu Konstantynopola, a przez ciąg czterech i pół wieków następnych dokładała każda generacya nowe pamiątki i kosztowności do zabytków dawnych.

Jeśli się chce obejrzeć skarbiec, trzeba się za pośrednictwem ambasady wystarać o osobne imienne irade sułtańskie, którego padyszach wyjątkowo tylko udziela. Liczba zwiedzających musi być za każdym razem bezwarunkowo przynajmniej o połowę mniejsza od liczby asystujących zwiedzającym dozorców.

Nie wolno mieć na sobie zwierzchniego okrycia, laski, parasola, kaloszy, a przedewszystkiem aparatu fotograficznego, gdyż zdjęcia czynić wolno tylko na podstawie osobnego irade sułtańskiego. Zwiedzających wprowadza sam Hazene-Kehayassen (stróż skarbu) w towarzystwie dwu urzędników i trzydziestu dwu dozorców.

Cały skarbiec składa się z dwu dużych sal i

KRÓL POWIETRZA.

56 Powieść z najbliższej przyszłości

przez Ludwika Szczepańskiego.

(Ciąg dalszy).

Cesarska „Marine-werfte“ posiada kilka basenów czyli doków służących do naprawy statków. Kilka lat temu ukończono budowę ogromnego doku suchego, zdolnego pomieścić największe pancerniki. Znajdował się w nim właśnie pancernik liniowy „Cesarz Wilhelm Wielki“, który podczas manewrów na morzu Bałtyckiem zderzył się z jednym z kontrtorpedowców i doznał poważnych uszkodzeń poniżej linii wodnej, wymagających zmiany pewnej części opancerzenia.

Był to piękny statek, aczkolwiek starszego typu, bo spuszczony został na wodę w roku 1899. Długości 115 metrów, szerokości 20 metrów, posiadał maszyny o sile 13.000 koni, cztery szybkostrzelne działa o 40 ctm. kalibru, 18 dział o 15 ctm. kalibru, sześć rur torpedowych, dwie wieże pancerne, a pancerz w linii wodnej grubości 30 ctm. Naprawa okrętu była prawie ukończona i w najbliższych dniach rusztowanie miało być odjęte a okręt spuszczony na wodę.

Kruszek w przelocie zauważył ów okręt i postanowił obrać go za cel; poznał wraz z panną Anną, że jest to okręt wojenny, nie znał jednak jego imienia.

Po niebiosach wysoko ciągnęły ciężkie chmury deszczowe.

— Musimy się pospieszyć — rzekł Kruszek do panny Anny — zanim burza nadciągnie. Rzućmy bombę i uciekajmy przed deszczem na zachód ku Belgii. Mgła coraz niżej opada i zaczyna nam już przesłaniać widok. Sądzę, że możemy jeszcze nieco lot obniżyć, bo nie widać tu nigdzie ani wojska, ani bateryj ustawionych na nasze przyjęcie. Z wysokości 300 metrów będziemy mogli doskonale celować.

Aeromobil zakreślił półkole nad dokiem.

— Tam kilkudziesięciu ludzi pracuje na okręcie — rzekła do Kruszka panna Anna.

— Zaraz ich stamtąd spędzimy — odpowiedział Kruszek. — Zobaczy pani, jak szybko zemkną z rusztowań...

Przepływając nad statkiem Kruszek rzucił kilka petard na dół. Pierwsza padła tuż obok statku do basenu, druga na pokład, trzecia na wielki kran, stojący nad brzegiem basenu, wybuchając z wielkim hukiem.

Robotnicy arsenałowi, naprawiający pancerz statku, z przerażeniem śledzili zbliżanie się aeromobilu, a na huk eksplozyj z krzykiem przeraźliwym poczęli uciekać; kilku w panicznem strachu skoczyło z rusztowania kilka metrów w głąb basenu łamiąc nogi, inni spuszczali się po drabinach..... W przeciągu pół minuty nie było już nikogo w pobliżu statku, prócz trzech ludzi potłuczonych, którzy leżeli na dnie basenu, niezdolni się poruszyć.

— A teraz baczność! — rzekł Kruszek do panny Anny.

Ze skrzyni umieszczonej na spodzie kabiny wydobył dwa pociski dynamitowe w stalowych cylindrach ważące każdy po 60 klg. i wsunął jeden do tuby torpedowej.

— Oddaję pani ster, niech pani kieruje aeromobilem tak, byśmy płynęli możliwie w równej linii ponad okrętem i możliwie powoli, bym miał czas oba pociski wyrzucić. Tylko spokojnie.

Jakkolwiek Kruszek upominał pannę Annę, sam nie był bynajmniej spokojny i drżał mocno, chyląc się ku aparatowi do celowania i kładąc rękę na dźwigni, za której pociśnięciem niszczący pocisk miał paść ku ziemi.

Na matówce aparatu, na środku której widniał czarny krzyżyk, rysował się wyraźnie cały obraz doków, kwadraty basenów, budynki i długie w morze sięgające molo. W tem odbiciu na matówce, statek miał rozmiary pięciocentymetrowe.

— Nie będzie łatwo w ten sposób celować — rzekł Kruszek do panny Anny. — Byłoby może nawet łatwiej rzucić bombę ręką, gdyby nie to, że jest zbyt ciężka, aby ją można dźwignąć. Steruj pani teraz na lewo! jeszcze bardziej na lewo... Baczność! już!...

Kruszek pocisnął dźwignię, a równocześnie rzucił się do rezerwoaru z wodą, umieszczonego na przeciwnym boku kabiny, aby wypuścić odpowiednią ilość wody, celem zachowania równowagi.

Minęło sześć sekund, które wydawały się aeronautom długie, jak wieczność. Statek uwolniony nagle od znacznego ciężaru zachwiał się i wzniósł się nieco w górę, a równocześnie pod wpływem motoru, funkcyonującego całą siłą, poszybował naprzód.

dwu galeryi górnych. Przy wejściu zaraz wpada w oczy olbrzymi tron perski, okryty ośmiobocznym dzwonem szklanym. Cały z kutego złota, o grubości od pół centymetra do półtora. Siedzenie i cztery grube jak u fortepianu nogi są ze złota litego. Okrywają go desenie usiane tysiącami pereł o różnej wielkości i blasku, tysiące rubinów, topazów i szmaragdów jednakowo szlifowanych. Tron ma kształt jakby kwadratowej kanapy o boku na dwa metry, a wysokiej na półtora metra. Zrobiono go około r. 1501 w Tebris w Persyi dla Izmaela I., pierwszego panującego z dynastyi Sofidów.

Jak ten tron jest arcydziełem sztuki perskiej z wieku XV-go, tak drugi, stojący w tej samej sali, chlubę przynosi sztuce tureckiej z wieku XVI-go. Siadywał na nim w kuczki Achmed I., wielki amator broni, który też zostawił tu po sobie najpiękniejszy w Europie zbiór szabel, złożony z tysiąca ośmnastu sztuk wyzłacanych i wysadzanych drogiemi kamieniami. Nad tronem, do którego się po trzech schodkach przystępuje, wznosi się wysoki, kopulasty baldachim, podparty na czterech smukłych filarkach. Wszystko okryte bogatemi inkrustacyami w drzewie cedrowem i sandałowem, okuciami ze złota i srebra, rubinami, szmaragdami, perłami i dyamentami. Pod kopułką wisi na złotym łańcuszku nieregularny, surowy szmaragd, długi na dwanaście centymetrów, a na pięć centymetrów gruby, cały pokryty napisami z Koranu.

W oszklonej szafie obok stoją trzy największe z dotychczas znanych szmaragdów. Mają od szesnastu do dwudziestu centymetrów długości, a od dziesięciu do dwunastu grubości.

W tej samej sali stoją za szkłem nieocenione pamiątki historyczne: szabla Mahometa Zdobywcy, którą miał w ręku, gdy wjeżdżał po raz pierwszy do Konstantynopola, miecz ostatniego władcy Bizancyum Konstantyna Dragosesa, maczuga Bajazeta I-go, którą miał z sobą na Kosowem Polu, złota szabla Solima Wielkiego, którą miał przy zdobyciu Białogrodu, szereg kosztownych pancerzy, rzędów, siodeł, hełmów, łuków, lanc i sztyletów, kapiących od złota, turkusów, szafirów, pereł i rubinów.

Druga sala nazywa się salą klejnotów. Na środku stoi szafa oszklona, zawierająca najpiękniejszy w świecie zbiór monet muzułmańskich od czasów najdawniejszych, aż po dzisiejsze dni.

Naprzeciw okien, w wazach z kryształu górskiego, widać dyamenty, rubiny, perły i szmaragdy. Obok zbiór fletów wysadzanych kamieniami i złotem, na których grywali kalifowie, wbrew surowym komentatorom Koranu, zabraniającym muzyki.

W kasetce ozdobionej rubinami leżą dwie perły, ważące 48 gramów, a w innej rubin wielkości gruszki. W innej skrzynce dyament najczystszej wody, ważący 32 karaty, a pochodzący prawdopodobnie z korony bizantyńskiej. Dziecko go znalazło przypadkiem w Aivan Seraju, dawnem Hebdomon, gdzie go podczas jakiejś uroczystości zgubił był podkomorzy cesarski w dwudziestym drugim roku panowania Justyniana.

Inny dyament 24-karatowy zdobi turban któregoś z dawnych sułtanów, a znalazł go w roku 1681 żebrak w bramie miejskiej i, nie znając jego wartości, wymienił na trzy łyżki.

Po cesarstwie Bizantyńskiem odziedziczył skarbiec sułtański duży szczątek krzyża Chrystusowego, który Konstantyn Wielki podarował był mnichom, włócznię z Golgoty, gąbkę, trzcinę i koronę cierniową, z których spore części posłał Bajazet II Karolowi VIII.

Na galeryach wisi za szybami szaf mnóstwo szat drogocennych i pucharów, bo jeszcze od czasów greckich zwyczaj nakazywał dołączać tego rodzaju podarki do każdej misyi dyplomatycznej przy dworze konstantynopolitańskim. Prócz tego masami rozwieszona broń mongolska, jatagany perskie, szable damasceńskie, handżary z Bagdadu, sztylety z Tolego, arkebuzy, muszkiety, strzelby arabskie i karabiny wykładane złotem.

W zbiorze zegarów jeden przysłany Muradowi III-mu w roku 1590 przez Rudolfa II-go. Inny, dar cesarza niemieckiego z r. 1740, wygrywa co godzinę innego menueta. Niżej nieprzebrany zbiór zegarków kieszonkowych, które nosili władcy Islamu. Od malutkich z wieku czternastego i jaj norymberskich aż do chronometrów Harrissona.

Jedną z największych osobliwości skarbca jest doskonale zachowany zbiór 24 strojów, pozostałych po zmarłych sułtanach. Pierwszy pochodzi z roku 1453, ostatni nosi datę 1839. Przepychu tych sukien opisać niepodobna, każda z nich ma po parę milionów wartości ze względu choćby na olbrzymie drogie kamienie, których prócz złota użyto do ozdoby. Każda z nich inna, stosownie do charakteru i gustu władcy.

Wokoło galeryi biegnie szereg starych portretów sułtańskich, świadczących o tem, że jednak nie byli oni tak zażartymi wrogami malarstwa, za jakich zwykle uchodzą. Co prawda, robiono te portrety przeważnie po śmierci modeli, aby uszanować objaśnienia Koranu, które zabraniają odtwarzania żywych ludzi. Mimo to Mahomet-Zdobywca miał odwagę pozować za życia do portretu, czego dowodzi obraz Genttilego Belliniego, znajdujący się dziś w Wenecyi.

Po zwiedzeniu skarbca, a również ciekawej starej sali tronowej i biblioteki Achmeta I-go, stojącej przy tem samem podwórzu, wprowadzają gości do kiosku bagdadzkiego, podają w imieniu sułtana konfitury, kawę i papierosy tureckie i pozwalają zerwać kilka kwiatów w ogrodzie, otaczającym dawny harem.

Na tem kończy się zwiedzanie pamiątek, świadczących o potędze i bogactwie państwa, obecnie tak podupadłego.

Po dziesiątej.

Małe nieporozumienie.

Antek Musiołek porządnie się nabiegał za przygotowaniami do swego małżeństwa!.. Powiada, że jako żywo, nigdyby się już drugi raz nie chciał żenić... A „mentryki“, a induldum, a wyprawa, a muzykanci, a trzy beczki piwa — wszystko to obmyślić, wychodzić, zamówić, wygodzić... Dajcie pokój — ale to praca!

Wreszcie odetchnął, zostało mu tylko jedno do załatwienia: pójść razem z narzeczoną Salką Wierciochówną do księdza i zdać — katechizm.

Ciężka to rzecz, ale zrobić się musi. Przyszedł tedy do proboszcza już o ósmej rano po mszy i zapukał nieśmiało do drzwi.

— Proszę wejść! — odezwało się z wnętrza.

Weszli kłaniając się ku ziemi i ucałowali rękę starego pasterza.

— A... to wy, młodziankowie! Do katechizmu?

— A juści!

— Dobrze, moi drodzy... pięknie, ale widzicie, wyście ta już kluski zjedli, a stary proboszcz jeszcze na czczo. Dajcież mi wypić śniadanie i napisać list, który mi pilny. A że to wam spory kawałek do domu, idźcie tu naprzeciwko do piwiarni i wypijcie szklankę piwa. Po dziesiątej przyjdźcie do mnie.

Wyszli, a Salka radzi czekać pod farą.

— A... nijak nie możno! — zasłania się Antek — ksiądz powiedział pić, to pić. Jesceby sie wociec duchowny obrazili.

— No to idźże ty som, ja polecę do Jędrkowej haw wele plebaniji, a zejdziemy się u księdza.

— A no niechże!

Rozeszli się. Za godzinę Salka czeka w kancelaryi parafialnej — wchodzi Antek pijany jak bela!... Aż się zatacza!

— Jezusie! a ty co?

Ksiądz zgorszony wstał z krzesła.

— Antoni! Bój że się Boga, cóżeś ty zrobił?

— A no... hk!... prosem piknie... nic... tylo tak jak ksiądz pleban kazali!... hk!

— Ja ci kazałem upić się? człowieku!

— A no... niby ze tak!... hk! Pedzieli, zebym sed na piwo, a przysed jaż po dziesiątej... hk! Jak Pana Jezusa kochom... hk! ani kropelki nie wypiułem więcej!.. co inom skończył dziesięć halbów i... hk! zarosinko po tej dziesiątej przychodzę.

— Idźże chłopie! Mówiłem: po dziesiątej godzinie!

— Hk! Przeprasom!... o godzinie nie słysołem!

— — — — — — — — — — —

Egzamin z katechizmu odłożono do jutra.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na piątek.

Teatr miejski: „Pani zamku Östrot“.
Teatr ludowy: Zamknięty.
Chromofotoskop ul. Floryańska 4, otwarty od 9 rano do 9 wieczór.

Z teatru miejskiego. Po sobotniem pierwszem przedstawieniu „Skiz“ grany będzie po raz drugi w niedzielę. — Kasa zamawiań otrzymała już na dzień ten nader liczne zgłoszenia od osób z prowincyi, które chcą skorzystać z dnia świątecznego, by ujrzeć nowy utwór autorki „Moralności pani Dulskiej“.

W niedzielę po południu o godzinie 3 ukaże się interesująca komedya p. Tadeusza Jaroszyńskiego pt. „Podczłowiek“ z p. Weychertem w roli tytułowej.

Z teatru ludowego. Zapowiedziany na czwartek 5 aktowy wodewil p. t. „Rozkosze Warszawy“ ukaże się dopiero w sobotę 17 bm. z powodu dalszych przygotowań do wystawienia sztuki.

Dziś odegrany zostanie znakomity wodewil ze śpiewami i tańcami „Jak się śmieją i płaczą w Krakowie“, cieszący się nadzwyczajnem powodzeniem na scenie teatru ludowego.

Nabożeństwo Kościuszkowskie. Dzisiaj odbyło się w Katedrze na Wawelu wspaniałe nabożeństwo w rocznicę skonu naszego ukochanego Naczelnika. Na nabożeństwo przybył wiceprezydent dr Szarski, grono radców miejskich, dyrektor magistratu z gronem urzędników, członkowie Towarzystwa Kościuszki, delegacya Sokołów, weterani z roku 1863, Cechy z chorągwiami, liczne korporacye, tłumy młodzieży szkolnej i publiczności.

Nabożeństwo odprawił ks. kanonik Spis. Piękne i podniosłe kazanie miał ks. dr Caputa, proboszcz kościoła św. Anny. Chór pod kier. p. Dosa śpiewał pieśni patryotyczne.

Uroczysty obchód z powodu dziewięćdziesiątej pierwszej rocznicy zgonu nieśmiertelnej pamięci Tadeusza Kościuszki odbędzie się, staraniem krakowskiego gniazda „Sokoła“, w sali tegoż dnia 25 października r. b., w niedzielę, o godz. 7 wieczorem.

Sokola komisya obchodowa pracuje gorliwie nad ułożeniem pięknego i oryginalnego programu tej uroczystości.

Ze spraw miejskich. Wczoraj po południu odbyło się posiedzenie Komisyi administracyjnej pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta dra Szarskiego.

Komisya uchwaliła w interesie aprowizacyi miasta poprzeć dążenia Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego około urządzenia na tutejszej targowicy Biura pośrednictwa sprzedaży bydła. — Dalej uchwalono zaprowadzić telefony w nowo wystawionym budynku administracyjnym na targowicy, który z początkiem przyszłego miesiąca zostanie oddany do użytku. — Wreszcie załatwiono wiele drobniejszych spraw administracyjnych i osobistych dotyczących akcyzy miejskiej.

Koncert niedzielny. Dyrekcya koncertów krakowskich donosi: Cykl popularnych koncertów niedzielnych rozpoczyna się w niedzielę najbliższą, 18 b. m., występem młodocianej skrzypaczki p. Czesławy Hermanówny. Artystka ukończyła przed dwoma laty konserwatoryum genewskie, gdzie pracowała pod kierunkiem Henryka Marteau i otrzymała „wielki wirtuozowski dyplom“ z nagrodą. Koncertowała następnie w Szwajcaryi i w Niemczech, nadto w swem rodzinnem mieście, Warszawie, gdzie spotkała się z dużem uznaniem krytyki. W koncercie bierze udział śpiewaczka p. St. Hermannówna i skrzypek p. Witold Hermann, z którym koncertantka wykona nową i w Krakowie dotąd nie graną serenadę Sindinga na 2 skrzypiec. Na ten koncert obowiązują ceny od 3 do 1 korony.

Magistrat miasta Krakowa obwieszcza, że wedle §§. 18 i 19 ustawy z dnia 23. maja 1883 (Dz. u. Nr. 83), o ewidencyi katastru podatkowego podaje się do powszechnej wiadomości, iż podpisany urzędnik pomiarów celem podjęcia urzędowych czynności ewidencyjnych na dniu 28 października 1908 do gminy przybędzie.

Wzywa się przeto wszystkich posiadaczy gruntów, których posiadłości zmianom uległy, aby się na wyżoznaczonym dniu w urzędzie ewidencyjnym jawili i wobec podpisanego urzędnika pomiarów wykazali się dokumentami w ich ręku się znajdującemi lub innymi dowodami co do zmian zaszłych, albo też aby ustnie dali potrzebne w tym względzie objaśnienia. Co do tych zmian w posiadaniu, względem których odnośni posiadacze gruntów nie posiadają żadnych dokumentów, mają się jawić nie tylko dawniejsi, lecz także i nowi posiadacze.

Dyrekcya poczt ogłasza: Od dnia 1 listopada br. można używać do frankowania listów wyłącznie tylko marek nowego wydania.

Marki pocztowe poprzedniej emisyi, nalepione na listach po 31 października br., nie są ważne, a listy takiemi markami zaopatrzone będą traktowane jak listy nieopłacone.

Marki pocztowe poprzedniej emisyi nieużywane, będące jeszcze po dniu 31 października br. w posiadaniu publiczności, mogą być w czasie od 1 listopada do 31 grudnia 1908 r. wymienione we wszystkich urzędach pocztowych bezpłatnie na marki nowego wydania, zaś od 1 stycznia 1909 nadal tylko za opłatą należytości za wymianę po 1 halerzu od każdej marki.

Zaznacza się jednak wyraźnie, że powyższe postanowienia dotyczą wyłącznie marek pocztowych. Natomiast wszelkie inne znaczki pocztowe, a więc karty korespondencyjne, listy kartkowe, opaski, karty oszczędności, blankiety telegramów kredytowych oraz formularze dla opłaty podatków, dawnej emisyi są nadal ważne.

Z Uniwersytetu. Z Wiednia donoszą: „Wiener Zeitung“ ogłasza: Cesarz zamianował tytularnego nadzwyczajnego profesora uniwersytetu w Krakowie dra Maryana Zdziechowskiego, tytularnym zwyczajnym profesorem.

Wydział Towarzystwa Tatrzańskiego odbył wczoraj posiedzenie pod przew. wiceprezesa Szajnochy i uchwalił przyjąć ofertę pani Górskiej, byłej dzierżawczyni restauracyi i hotelu w Kościeliskiej dolinie na dzierżawę schroniska w Morskiem Oku. Nowa dzierżawa rozpocząć się ma z dniem 1 grudnia b. r. P. Górska poza warunkami konkursu przyrzekła w swej ofercie urządzenie w zimie bezpłatnego toru ślizgawkowego na Morskiem Oku oraz urządzenie terenów dla jazdy saneczkami i nartami; z tego widać, że zamierza dążyć do ożywienia sportu zimowego. Dzierżawa obejmuje obydwa schroniska: nowe i stare. W obydwóch będą do wynajęcia izby mieszkalne, tak, że brak mieszkań nie da się uczuć turystom. Nadto zobowiązała się nowa dzierżawczyni do przyznawania

---

Kruszek, wychyliwszy się po za parapet, widział oślepiający błysk, potem kłęby dymu zasłoniły wszystko, a straszliwy huk wstrząsnął powietrze. Pocisk ugodził w sam przód okrętu i strzaskał go, oraz zniszczył rusztowanie. Pancernik pochylił się, ale stał jeszcze.

— Chybiliśmy — rzekł Kruszek — musimy poprawić strzał. Ja stanę teraz przy sterze, a pani pociśnij tę dźwignię, dokładnie w tym momencie, gdy krzyżyk na matówce pokryje środek obrazu okrętu. Zniżę jeszcze lot, aby można lepiej celować.

Aeromobil falistym ruchem jął opadać.

— Baczność! Niech pani tylko uważa! Trzeba pocisnąć dźwignię, gdy krzyżyk przypadnie na środek obrazu. Nadpływamy!

Panna Anna pocisnęła antabę. W tejże samej jednak chwili, zanim Kruszek zdołał zauważyć skutki strzału, oślepiający błysk zamigotał przed jego oczyma, okropny huk ogłuszył go, a żółty gęsty trujący dym, zatamował mu oddech.

Aeromobil zadygotał cały, pochylił się i skręcił się w kółko.

Głucha eksplozya z dołu i trzask walącego się okrętu równocześnie niemal dały się słyszeć.

— Strzelano do nas i spadamy! — pomyślał Kruszek i przymknął oczy. W tejże chwili znowu, ale o jakie 30 metrów przed aeromobilem, wybuchł nowy pocisk, a w ślad za nim trzeci i czwarty, ale znacznie niżej.

Kruszek, wychylony poza parapet kabiny, ujrzał teraz baterye moździerzy, umieszczoną w szopie, której dach liściasty został zerwany.

— Strzelają do nas szrapnelami! Trafili nas, ale jakoś nie spadamy.

Spojrzał ku pannie Annie. Leżała na dnie kabiny, na skrzyni z dynamitem, zemdlona, czy zabita.

Kruszek chwycił za ster i przekonał się z rozpaczą, że ster nie funkcyonuje.

— Jesteśmy zdani na łup wiatru! — pomyślał.

Gęsty deszcz zaczął padać. Huk szrapnelów dawał się wciąż naokoło aeromobilu słyszeć. Ale silny wiatr porwał statek i niósł go coraz dalej od miejsca niebezpiecznej kanonady.

— Nie mamy steru, ale zdaje się, że koła wiatrakowe i maszyny są w porządku, bo nie opadamy...

Wszystko to działo się w przeciągu kilku sekund. Kruszek, oprzytomniawszy, nie troszcząc się więcej o maszynę, rzucił się na ratunek pannie Annie. Nie widząc śladów okaleczeń, poznał, że zemdlała i począł ją cucić. Panna Anna otwarła oczy i spytała:

— Co się stało?

— Strzelają do nas szrapnelami i pierwszy pocisk wybuchł tuż przed nami. Mamy strzaskany ster.

— Czy spadniemy?

— Zdaje się, że nie, ale nie możemy kierować statkiem, wiatr nas unosi, dokąd chce. Jak się pani czuje?

— Teraz już zupełnie dobrze. Ten błysk, huk i dym odurzył mnie tak, że nie wiem, co się ze mną działo. A okręt?

— Trafiliśmy go w sam środek pokładu, tuż koło kominów maszyn i o ile mogłem wśród kłębów dymu zauważyć, strzaskaliśmy go zupełnie i zwalili na bok. Marynarka niemiecka ma o jeden pancernik mniej.

— A z nami co będzie?

— Nie wiem. Wiatr pędzi nas na południe, z powrotem ku Niemcom. Nie mając steru, będziemy musieli gdzieś opaść... Spróbuję jednak dostać się w górne sfery, może tam znajdziemy inny wiatr, któryby nas poniósł na zachód ku Belgii lub Holandyi.

Zmusiwszy pannę Annę do wypicia potężnego kieliszka koniaku i sam wychyliwszy z pół butelki, Kruszek zajął się motorami. Oba motory funkcyonowały sprawnie, koła wiatrakowe nie były uszkodzone, natomiast ster zepsuty był zupełnie i uszkodzona była jedna ze śrub horyzontalnych. Dzięki kołom wiatrakowym, „Wolność“ mogła unosić się w powietrzu i wzbijać się w górę. — Aeromobil wzniósł się w ciągu kwadransa do wysokości przeszło 1000 metrów, ale napotkał w górze tylko jeszcze silniejszy wiatr północny i wpadł w chmury deszczowe. Mroźny deszcz siekł twarze aeronautów, owionęło ich dotkliwe zimno. Niesiony huraganem, wiejącym od morza, aeromobil płynął bez steru, prosto ku krainie niemieckiej.

Dalszy ciąg nastąpi.

nig studentom na podstawie legitymacyj szkolnych i legitymacyj wydziału Towarzystwa Tatrzańskiego.

Oddział kolarzy „Sokoła" urządza wycieczkę 100 kilometrową do Libiąża i z powrotem. — Odbędzie się ona w niedzielę dn. 18 b. m.

Start w gmachu „Sokoła" o godz. 7 rano, punkt zwrotny i godziny wypoczynek w Libiążu przy 49 kilemetrze.

Nowa kolej lokalna w kraju. Rozporządzeniem c. k. ministerstwa kolei przyznaną została koncesya na wykonanie robót przedwstępnych około wybudowania wązkotorowej kolejki lokalnej między miastem Śniatynem a stacyą Niepołokowce p. Juliuszowi Weissowi, reprezentantowi fabryk kolejek wązkotorowych we Lwowie w spółce z p. Żankowskim, właścicielem warsztatów mechanicznych w Śniatynie.

Koncesyonaryusze zamierzają przez urzeczywistnienie projektu na stworzenie konsorcyum z drobnymi udziałami przez współudział szerokich sfer kraju. — By udostępnić nabycie akcyi każdemu, nie przeniesie udział — o ile to dziś przewidzieć można — koron 100. — Jakie znaczenie mają tego rodzaju linie kolejowe lokalne dla danego powiatu i o ile służą one do podniesienia jego sił ekonomicznych, nie trzeba komentarzy, tak, że poparcie usiłowań koncesyonaryuszy w tym kierunku jest obowiązkiem każdego mającego dobro kraju na celu.

Bliższe szczegóły zostaną wkrótce ogłoszone. Jeżeli projekt tej pierwszej kolejki na tej zasadzie planowej, da się doprowadzić do skutku, to będzie to impulsem do wybudowania całego szeregu dalszych potrzebnych większych i mniejszych połączeń kolejowych w kraju, które z czasem stać się mogą naszą wybitną siłą ekonomiczną.

Na dochód „Domu Polskiego" w Morawskiej Ostrawie. Zarząd zakładu „Stereoglob" w ulicy Szewskiej l. 15, parter — wyczytawszy w dziennikach, że stosunki finansowe „Domu Polskiego" w Morawskiej Ostrawie są zagrożone, ofiaruje na cel tegoż „Domu Polskiego" cały *brutto* jednodniowy dochód z 17-go października br. tj. z soboty, w którym to czasie wystawione będą bardzo interesujące widoki z wojny rosyjsko-japońskiej.

Małoletni przestępcy. 13-letni Józef Jezierski z Podgórza został wczoraj aresztowany przed kościołem św. Piotra, usiłował on skraść przechodzącej p. A. Butterteig, torebkę z pieniądzmi. Pani B. spostrzegła złodzieja i przytrzymała go.

Drugiego kieszonkowca 12-letniego Tadeusza Wrońskiego z Rzeszowa, aresztował ajent policyi przed sklepem p. Szwarca, operował on koło torebki jakiejś pani, oglądającej wystawę.

Obydwóch osadzono pod kluczem.

Napad bandycki w Podgórzu. Wczoraj wieczorem po godz. 9-tej w chwili, gdy Abrahamowa, właścicielka sklepu z chlebem morawskim przy ul. Wiślnej l. 4 w Podgórzu, zamykała sklep, przyszło dwóch mężczyzn i zażądało chleba. Ludzie ci wydali się kupcowej podejrzani — i nie chcąc ich wpuszczać do sklepu podała im przez uchylone drzwi bochenek chleba, lecz chleb niepodobał się nocnym gościom i kazali sobie podać inny bochenek. Kupcowa mimo obawy ostatecznie wpuściła ich do sklepu i schyliła się pod ladę, aby im podać żądany chleb. Na to widocznie czekali tylko opryszki, bo na pochyloną kobietę rzucił się jeden z nich i uderzył ją z całej siły w kark żelaznym łomem; bandyda mierzył widocznie w głowę, ale chybił. Na krzyk napadniętej złoczyńcy uciekli i w pośpiechu jeden z nich zgubił kapelusz koloru bronzowego z wielkim rondem.

Policya wpada na trop.

Abrahamowa, oprzytomniawszy po uderzeniu poczęła wzywać sąsiadów i przechodniów do pościgu za bandytami. Przybyła także niebawem policya i rozpoczęła poszukiwania.

Ucieczka bandytów była o tyle utrudniona, że jeden był bez kapelusza, co musiało zwracać na niego uwagę przechodniów. W poszukiwaniach po licznych knajpach i spelunkach nocnych, gdzie zwykle zbierają się szumowiny udało się policyi wpaść na trop.

Policya dowiedziała się bowiem, że do jednego szynku w Krakowie przyszli wczoraj późnym wieczorem dwaj jegomoście, z których jeden nie miał nakrycia głowy, czem mocno rozśmieszył gospodynię i gości. Litościwa kawiarka pożyczyła biednemu kapeluszą i ten po wypiciu paru ramów opuścił lokal. „Litość" gospodyni dla rzekomo nieszczęśliwego gościa wydała się policyi podejrzana i szynkarka została aresztowana.

Dalsze śledztwo wykryje niewątpliwie nieznaną dotychczas osobę bandyty i jego wspólnika.

Bierny opór na kolei Północnej.

Personal kolei Północnej rozpoczął dzisiaj **bierny opór**, ponieważ ministerstwo kolejowe nie spełniło postulatów służby.

Na linii Kraków-Wiedeń objawia się już zastój w ruchu; pociągi towarowe do Wiednia opóźniają się.

Defraudacya w lwowskim urzędzie podatkowym. W lwowskim urzędzie podatkowym popełniono wielką defraudacyę na 70.000 koron, które zdefraudował oficyał podatkowy, Herman Atlass. Aczkolwiek defraudacyę tę popełnił Atlass jeszcze w lipcu b. r., wyszła ona na jaw dopiero przed kilku dniami.

Defraudant, młody oficyał podatkowy, cieszył się wielkiem zaufaniem i względami szefa, który powierzył mu prowadzenie kasy, jakkolwiek w innych warunkach kasy oddaje się specyalnym kasyerom. Atlass jednak czekał tylko sposobności do defraudacyi. Gdy dnia 12 lipca woźny Banku Hipot. przyniósł tytułem podatku 78.000 koron Atlass pokwitował tę sumę, do kasy jednak oddał tylko 8000 koron, a resztę przywłaszczył sobie. Następnie sam sporządził rejestr, który wygotowuje zwykle inny urzędnik, i rejestr ten, naturalnie na kwotę 8000 koron, odesłał do Aadministracyi podatków. Po tej defraudacyi wyjechał na kuracyę do Salzbrunnu (na Śląsku pruskim). I jakby wiedział, że malwersacya jego nie prędko wykryje się, bo oto w dniu 12 września b. r. przysłał z Salzbrunnu podanie z prośbą o przedłużenie urlopu, którego mu też udzielono.

Aż oto przed kilku dniami wpadnięto na ślad defraudacyi zupełnie przypadkowo przy sposobności szkontrum z powodu innej mniejszej defraudacyi, popełnionej przez egzekutora podatkowego Kaparowskiego. Aczkolwiek Kaparowski ołotnił się, zarządzono ściśle szkontrum dla zbadania rozmiarów defraudacyi, zwłaszcza, że z nią połączone są rozmaite malwersacye z podatnikami.

W urzędzie podatkowym powstał alarm. Zawezwano Bank Hipoteczny, który jednakowość wykazał się prawidłowo wystawionym kwitem. Wysłano depesze na wszystkie strony, ale za Atlasem ślad już zaginął. Pojechał on do Ameryki, a pozostawił we Lwowie żonę i troje dzieci.

Zmarli. Iwo Witold Oświecimski, uczeń V. kl. gimn. św. Jacka, zmarł w Krakowie w 14 roku życia.

Repertuar teatru miejskiego:

Piątek: „Pani zamku Ostrot".
Sobota: „Skiz", kom. G. Zapolskiej.
Niedziela godz. 3 pop.: „Podczłowiek" (ceny zniżone do połowy).
Niedziela godz. 7 wiecz.: „Skiz".
Poniedziałek: „20 dni kozy".
Wtorek: „Skiz".
Sroda: 2×2=5.
Czwartek: „Skiz".
Piątek: „Chmury".
Sobota: „Michasia i jej matka", kom. w 3 akt. Roberta de Flers i G. de Caillavet.
Niedziela: popoł. „Rewizor z Petersburga" (ceny zniżone do połowy).
Niedziela: wiecz. „Michasia i jej matka".

Telegramy „Nowin".

Nie stan wojenny tylko „wzmocniona ochrana" w Królestwie

czyli

nie kijem, to pałką.

Warszawa. (Pet. nj. tel.) Stan wojenny w guberniach Suwałki, Łomża, Płock, Siedlce, Lublin i Kalisz, z wyjątkiem dwóch okręgów, dalej w gubernii kieleckiej z wyjątkiem okręgu olkuskiego zastąpiony został stanem wzmocnionej ochrony a w gubernii radomskiej i warszawskiej przez nadzwyczajną ochronę.

(Rozporządzenie to w zastosowaniu praktycznem nie ma właściwie żadnego znaczenia, gdyż różnica faktyczna między stanem wojennym a stanem „wzmocnionej" lub „nadzwyczajnej" ochrony nie istnieje, wobec zupełnej dowolności w stosowaniu rozporządzeń przez organa biurokratyczne. To też ludność Królestwa przyjęła tę zmianę całkiem obojętnie. *Przyp. red.)*

Bojkot towarów austryackich.

Konstantynopol. Agitacya za bojkotem trwa dalej i szerzy się także na prowincyi. „Ikdam" wzywa naród do walki ekonomicznej, przez co nadarza się sposobność podniesienia przemysłu rodzinnego. „Sabah" występuje przeciw akcyi ambasadora austryackiego w sprawie bojkotu.

Tryest. Wobec bojkotu austryackich towarów i okrętów w Lewancie tutejsza Izba handlowa i przemysłowa odwołała się do ministrów spraw zagranicznych i spraw wewnętrznych z prośbą o energiczne zarządzenia dla ochrony wolności ruchu.

Wiedeń. Z kilku stron donoszą, że wskutek bojkotu i zagrożenia austryackich poddanych w Turcyi, austryacka eskadra odpłynąć ma ku wodom tureckim, a z jednej strony nawet donoszą, jakoby już odpłynęła.

Wiedeń. Dzienniki donoszą, że związek austryackich przemysłowców zwrócił się telegraficznie do bar. Aehrenthala z przedstawieniami w kwestyi bojkotu w Turcyi towarów i okrętów austryackich. Bar. Aehrenthal odpowiedział, że austro-węgierski następca w Konstantynopolu jest już o tych zajściach powiadomiony i że ambasador poczynił już stosowne kroki u Porty dla życia i własności austryackich obywateli.

Delegacye.

Budapeszt. Komisya wojskowa delegacyi węgierskiej rozpoczęła obrady nad budżetem wojskowym. Ref. Okolicsanyi wyraził ubolewanie z powodu stagnacyi w rozwoju zbrojenia się a to ze względu na stosunki polityczne.

Arcyks. Franciszek Ferdynand jedzie do Rzymu?

Wiedeń. Słychać, że następca tronu arcyks. Franciszek Ferdynand uda się wkrótce do Rzymu. Życzliwe stanowisko, jakie Włochy zajęły w sprawie Bośni i Hercegowiny, stoi w związku z tą podróżą, na którą zgadza się także Watykan.

Rozruchy studenckie w Petersburgu.

Petersburg. Rząd postanowił na wypadek gdyby rozruchy studenckie na uniwersytecie trwały dalej poczynić energiczne zarządzenia, ewentualnie uniwersytet zamknąć i aresztować przywódców ruchu studenckiego i usunąć niespokojne żywioły z uniwersytetu.

Dardanele.

Londyn. „Times" donosi, że rząd rosyjski nie życzy sobie, aby rewizya umowy o Dardanele była częścią programu zamierzonej konferencyi europejskiej, stać się to bowiem może tylko za zgodą Turcyi. Rząd rosyjski spodziewa się tu poparcia ze strony Anglii.

Rewolucyoniści w Tebris.

Tebris. Po zajęciu monarchistycznie usposobionej dzielnicy Dawaczi zdemolowali rewolucyoniści i tłum wiele domów bogatych członków klubu monarchistycznego. Obecnie jest całe miasto w rękach rewolucyonistów, którzy wzmacniają obwarowania, aby przeszkodzić ewentualnemu wtargnięciu wojsk szacha do miasta.

W kotle bałkańskim.

Wiedeń. Jak tu donoszą z Belgradu, sytuacya znacznie się pogorszyła. Skupsztyna **Czarnogórska** uchwaliła na tajnem posiedzeniu wojnę z Austryą, ale ostateczną decyzyę pozostawiła księciu.

Ucieczka króla Piotra?

Belgrad. Krążą pogłoski, że król Piotr **abdykował i uciekł do Węgier**, ponieważ bał się zamachu na siebie. W kraju rozrzucają setki fotografii księcia Connaught.

Pogłoski nie znalazły jeszcze potwierdzenia.

Zbrojenia Austryi.

Cattaro. Do Castelnuovo w Dalmacyi (na granicy Czarnogórskiej) parowiec węgierski przywiózł **kilka kompanij wojska dla ochrony linii kolejowej Zelenika-Gruda.**

Nastrój wojenny w Belgradzie.

Belgrad. Prezydent serbskiej skupsztyny Jovanowicz oświadczył, że wojna serbsko-austryacka sprowokuje **wojnę europejską**, która wyjdzie na korzyść Serbii.

W Belgradzie ludność nie przestaje domagać się wojny. Ludność bojkotuje konsulów austryackich w różnych miejscowościach Serbii do tego stopnia, że im nie **chce sprzedawać żywności.**

ZE ŚWIATA.

Żebracy protestują. Korporacya „dziadów" częstochowskich poczuła się dotkniętą komentarzami, w jakie organ miejscowy zaopatrzył swą notatkę o żebraku-posesyonacie, który mając majątek wartości kilku tysięcy rubli, nie wahał się wyciągnąć ręki pod kościołem — i wystosowali do redakcyi tego dziennika protest. Z protestu tego „Goniec Częstochowski" zamieścił kilka wyjątków bardzo charakterystycznych. Żebracy częstochowscy zaprzeczają, jakoby „zarabiać mieli" po kilkanaście rubli dziennie. Przeciwnie, skarżą się, iż „publika" straciła dla nich serca, tak, że ledwie „po kilka rubli" dziennie uzbierać teraz można. Jeden zgłasza swe „votum separatum", przyznając, iż żebracy „żyją nad stan". Jeden z nich wydał córkę za kupca, na samo wesele stracił ze 200 rubli, inni zbierali się na zabawy na Humbertowską ulicę, gdzie piją do rana, potem spóźniają się na „stójki", a przyjdą, zamiast pacierzy, klekocą androny o monopolu, który jest bardzo drogi i t. d.

Szczególny objaw cholery. W szpitalu Izmaiłowskim w Moskwie zwraca uwagę świata lekarskiego kobieta, którą tam przed dwoma tygodniami przywieziono na obserwacyę. Aczkolwiek cały jej organizm przesycony jest prawdziwymi bakcylami cholerycznymi, ona sama przecież nie jest chora na cholerę. Na wniosek bakteryologa, profesora Bereżniewa, kobieta ta pozostanie w szpitalu jeszcze przez dwa tygodnie. Przypuszcza on, że w ciągu tego czasu bakcyle cholerycne zniknę. Zdaniem lekarzy, znajduje tutaj potwierdzenie teorya Pettenkofera, który twierdzi, iż pewne organizmy na cholerę nie reagują wcale.

Katastrofa łodzi podwodnych. Marynarka amerykańska poniosła ciężką stratę. Cztery łodzie podwodne: „Viper", „Cuttlefish", „Octopus" i „Tarantula" niebawem po wyjeździe z portu nowojorskiego odłączyły się wskutek gwałtownej burzy od towarzyszącego im okrętu wojennego. Do wnętrza łodzi, wskutek nieszczelności, zaczęła się przedostawać woda morska, a dotarłszy do akumulatorów spowodowała wytworzenie się trujących gazów, które wypełniły wnętrze łodzi. Przez cztery dni błądziły łodzie po morzu. Gdy wreszcie nadeszła pomoc, łódź „Viper" już zatonęła. Prawie wszyscy marynarze innych łodzi zmarli wskutek wycześrpania lub zatrucia gazami. Zarząd marynarki — jak donoszą pisma amerykańskie — usiłuje zatuszować nieszczęśliwy wypadek, lecz oficerowie, rozgoryczeni lekceważeniem życia ludzkiego, rozgłosili o nim wiadomość.

W jakich dniach tygodnia odbywa się najwięcej aresztowań z powodu pijaństwa? Z góry już przypuszczać można, że największa ilość wypadków nagłych oraz wykroczeń i objawów sdziczenia spotyka się w dniach około świątecznych, gdzie też największy pijaństwo święci tryumfów i gdzie najliczniejsze wypadki aresztowań zdarzać się muszą. Statystyka stwierdza to dowodnie. Tak np. w Wiedniu w roku 1898 w dzielnicy Landstrasse na 302 aresztowań z powodu wykroczeń i zaburzeń nocnego spokoju z przyczyny opilstwa, główna ilość przypadała na czas od soboty popołudnia do poniedziałku rano, w dzielnicy Favoriten w pierwszej połowie roku 1890 na 288 aresztowań z powodu wykroczeń i zaburzenia nocnego spokoju z przyczyny opilstwa wypadało 132 wypadków na niedzielę, 28 na sobotę. W Liverpoolu, wedle zestawienia z roku 1903, przypada na 7340 wypadków aresztowania z powodu opilstwa, na sobotę 2317—31.6 proc., na poniedziałek 1303—18 proc., na wtorek 870—11.7 proc., na środę 851—11.6 proc., na piątek 766—10.4 proc., zaś na niedzielę 495—6.7 proc. Surowo przestrzegany spoczynek niedzielny w Anglii, w którym to czasie wszystkie szynki i restauracye zamknięte być muszą, wyjaśnia dostatecznie niską cyfrę aresztowań w niedzielę, podczas gdy w sobotę, dniu wypłaty, gdzie alkohol szczególniej poszukiwany bywa, ilość aresztowań osięga cyfrę taką, jak 3 dni dalsze, od wtorku do czwartku razem wzięte. Poniedziałek, gdzie jeszcze pozostało tyle pieniędzy, aby sobie powetować niedzielną wstrzemięźliwość, okazuje wzrost drugorzędny cyfry aresztowań, natomiast w innych dniach tygodnia, w miarę uszczuplania się zasobów pieniężnych, maleje stopniowo ilość wykroczeń aż do piątku.

Rada.

Jeśli ci los spotkać nada
Brzydką panią,
To jedyna moja rada:
Nie patrz na nią.
A jeśli gdzie spotkasz ładną —
Nie narzekaj,
Lecz bierz nogi za pas snadno
I uciekaj!

Przy każdem zakupnie pytajmy sprzedawcę o pochodzenie towaru! Tylko tym sposobem zdołamy kupców skłonić do bojkotowania prusactwa!

Wyszły świeże z druku:

1-a Pamiątka

25-letniego jubileuszu koronacyi cudami wsławionego obrazu

Najświętszej Maryi Panny na Piasku

napisał O. Marcin Maciak Przeor OO. Karmelitów krakowskich z 13 rycinami.

2-i obrazek tegoż cudownego wizerunku

wykonany prześlicznie w kolorach, z herbami Polski i Litwy.
Za nadesłaniem w liście w znaczkach pocztowych kwoty 70 hal. wysyła pamiątkę i obrazek franco

Księgarnia Katolicka
Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie
ul. św. Jana 6 (Hotel „Saski")
Telefon Nr. 708. 635b

Drobne Ogłoszenia
po 4 halerze od wyrazu
minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Konces. Zakład instalacyjny na wodociągi oraz pracownia blacharska
Feliksa Kuczyńskiego
Kraków, Jagiellońska 8
przyjmie zaraz ucznia do praktyki. 1148

Chłopca do praktyki poszukuje pracownia mech.-ślusarska w Krakowie Rynek gł. 7. 1184

Pomocnika lub starszego praktykanta poszukuje zaraz, pod dobrymi warunkami J. Czerwieska, fryzyer w Krośnie 1201

Zginął pies „Pufi" biały szpic, czarny nos, czarne oczy. Znalazca otrzyma sowitą nagrodę. Lorstańska 8. 1203

Do wydzierżawienia.

Młyn polski, wodny, holender, do pęcaku, tartak wodny o jednem gatrze i trzech piłach; oraz gruntu 5 morgów, w okolicy lesistej jest do wydzierżawienia. — Wiadomość w Administracyi „Nowin". 1168

Do wynajęcia.

Duży warsztat do wynajęcia każdego czasu nadaje się na wszelkie pracownie, z mieszkaniem lub bez mieszkania w Półwsiu Zwierzynieckiem Nr. 22. Wiadomość w miejscu. 1199

Do sprzedania.

Realność z wolnej ręki do sprzedania w Wieliczce z dolnego Rynku 200 kroków do ul. Lwowskiej. Dom parterowy z ogrodem, nowo wybudowany. Bliższa wiadomość w Administracyi „Nowin". 1200

Wincenty Satalecki
w KRAKOWIE
ulica Floryańska 18—20
poleca
uznane ogólnie za najlepsze w smaku
SZYNKI
oraz wszelkie inne wędliny niezrównanej dobroci i wielkie zapasy smalcu i słoniny.
Zlecenia uskutecznia odwrotnie. Cenniki szczegółowe na żądanie opłatnie. 1196

Wyborna **Herbata** proszkowa ¼ f. 70 h ¼ f. 70 h
Wyborna **KAWA CEYLON** ½ kilo 1 Kor. 72 hal.
w handlu **J. Piekły** w Podgórzu. 5 kilo wysyła opłacone. 1100

L. 1270.

Konkurs.

W mieście Grybowie jest do obsadzenia posada akuszerki okręgowej z płacą roczną 240 Kor., do tego okręgu należy 7 gmin, w których czynności akuszeryjne z uwzględnieniem ustawy pełnić będzie obowiązaną.

Podania o tę posadę należycie udokumentowane wnosić należy do Wydziału powiatowego w Grybowie do końca października 1908 r.

Grybów, 10 października 1908.

Prezes
Bobrowski.

1195



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi.
Telefon Nr. 759. 67

Towarzystwo dla kredytu hipotecznego i osobistego w Krakowie
przeniosło swój lokal z ulicy Gołębiej l. 2
na
ulicę św. Anny l. 9
(dom własny). 1192

15 Poselska 15
Wielki wybór znakomitych
CIAST
codzień świeżych po 6 h. szt. poleca fabryka wyrobów cukierniczych, prowadzona pod osobistym zarządem
ROMUALDA PIECZARKI,
w Krakowie, Poselska 15.
Przyjmuje obstalunki na zabawy i wesela. 1161d

Funt 12 halerzy.
Kapusta kiszona
polska znakomita w handlu 1173
Michała Nodzeńskiego
Kraków, Floryańska 40.

Do egzaminu z rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej (pojed. i podwójnej)
przygotowuje
Stanisław Burnatowicz
kwieskowany c. k. urzędnik rachunkowy skarbowy, Związk. i sądowy lustrator Stow. zarobkowych i gospodarczych i były dyrektor takiego Stowarzyszenia.
Zgłoszenia przyjmuje się codziennie ul. **Długa l. 19 I p.** albo w **Biurze buchalteryjnem** ul. Grodzka l. 29 I p. Tamże Szkoła pisania na maszynach i pomnażania pism ulica Grodzka 29 I p. 1017

Handel korzenny
win, wódek, połączony z przedsiębiorstwem fabrycznem (lub bez przedsiębiorstwa) do sprzedania. — Zgłoszenia poważnych reflektantów przyjmuje p. W. Schonteler, agencya handl. Kraków, Karmelicka. 1122

Czekoladki } **Herbatniki** } w wielkim wyborze
Bomby — Pastylki
poleca
ADAM PIASECKI
Kraków, ul. Długa 12. ulica Floryańska 2. Hotel Drezdeński. 1095b

CHROMOFOTOSKOP
Nowość! Godne zwiedzenia!
najnowsza zdobycz fotografii plastycznej
w Krakowie, ul. Floryańska l. 4, parter. 1001
Przedstawia codziennie Widoki w kolorach naturalnych. Zmiana widoków każdego tygodnia.
Najnowsze regulatory szkieł odpowiednio do zwroku i regulatory do światła! Hygien. oczyszczanie szkieł!
1001 Wstęp 10 centów.

Codziennie
Przeszło 200 Pism
w 8 językach znajduje się w **Czytelni Dzienników i Czasopism**
Mikołajska l. 6, I p.
Wstęp 20 halerzy, abonament mies. 3 Kor., akadem. 2 Kor. 1069

Fabryka lin konopnych i drucianych
oraz wszelkich wyrobów powroźniczych w Dębnikach l. 70 (dom własny). — Sklep Kraków, Plac Maryacki l. 8
Józefa Wałkowińskiego
dostawcy c. k. Salin. 797

Pracownia i skład bandaży, artykułów gumowych i ortopedycznych wyłącznie dla Pań i dzieci, oraz SKŁAD GORSETÓW
ZOFII WĘGRZYNOWICZ 1051
w Krakowie, ul. św. Tomasza Nr. 27, idąc od kościoła N. M. Panny, Szpitalną na prawo.

Restauracya Wojciecha WOŹNIAKA

Kraków, Floryańska 19, (naprzeciw hotelu „pod Różą")
wydaje obiady z 4-ech dań
po Kor. 1·40
przyjmuje również abonament miesięczny na śniadania obiady i kolacye.
Piwo pilzneńskie z browaru mieszczańskiego marki BB, i okocimskie na szklanki. 1138
Kuchnia prowadzona we własnym zarządzie.
Osobne gabinety na zebrania. Lokal otwarty do godziny 2-giej w nocy.

Pracownia tapicerska
Fr. Karlińskiego
Kraków, pl. Matejki l. 5.
Przyjmuje wszelkie roboty w zakres tapicerstwa wchodzące po możliwie niskich cenach. 1047

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.
M. JAWORNICKI.

Konc. Zakład Kupna i Sprzedaży
Maryi Teleszniclkiej
został przeniesiony w Krakowie na ulicę św. Jana 2, I p., nad handlem WP. Wołkowskiego. Zakład zaopatrzony został w meble stylowe, antyczne, używane i nowe, w zupełne urządzenia salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, jakoteż w dywany, lustra, porcelanę, srebro i fortepiany. 1190

Salon „Ars" Ulica św. Jana l. 1, I-sze piętro. Stała wystawa dzieł sztuki, otwarta codziennie, nie wyłączając świąt i niedziel, od g. 10—1 i 2—5, oraz sprzedaż rzeźb i obrazów najznakomitszych artystów polskich, zmarłych i żyjących. 891

Nowo otworzona pracownia
sukien męskich
przy ul. Wielopole l. 15
Piotr Klaja
krawiec męski. 1081
Wykonywa najsumienniej kostyumy męskie podług najnowszej paryskiej i wiedeńskiej mody po bardzo przystępnych a nader niskich cenach, jak również przyjmuje zamówienia na ubrania z powierzonych sobie materyałów.

Zmiana lokalu.
932 Fabryka octu i żalazyl
Władysława Pędziwiatra
została przeniesioną z ul. Zwierzynieckiej l. 8 do Dębnik ul. Kościuszki l. 15 I p. naprzeciw kapliczki. Dla lepszej dogodności P. T. Publiczności przyjmuje zamówienia Helm i Sp. Z poważaniem W. Pędziwiatr. Cenniki na żądanie gratis i franco.

Kor. 1·40, 1·60, 2·00, 2·40 i 2·80
Kor. za funt wyśmienitej
Palonej KAWY
na specyalnych aparatach co dzień świeżej poleca handel kolonialny i Wielka palarnia kawy
H. Jurkiewicz, — Kraków — Szewska 22. 1121

Ozdobne pudełko
najlepszych cukrów deserowych
Kor. 1·60
Samych czekoladek nadziewanych sorbetami i masami
Kor. 2 1120
poleca fabryka **wyrobów** cukierniczych
J. Siermontowskiego
w KRAKOWIE, ul. Bracka.

Główny skład lamp i nafty
Jana Erkera ul. Szewska 3 Kraków
poleca:
najlepszą naftę salonową i cesarską niezapalną, jakoteż lampy stojące i wiszące, oraz przybory do tychże.
Spirytus i najlepsza oliwa do palenia. Lampki przed obrazy, świece różnego kalibru.
Garnitury do wódki. Mydełka toaletowe wyrobu fabryki „Tlen"; towary skórkowe. Latarki, lampki nocne, szczotki do włosów i do ubrania itd. itd.
Ceny nader niskie.
Lampki na groby różnie stearyną napełnione. 969

C. k. austr. Loterya Państwowa po 4 Kor.
Główna wygrana 200.000 kor. — 17.984 wygranych w gotówce = 518.760 kor. Ciągnienie nieodwołalnie 22 października 1908.

Węgierska Loterya Państwowa po 4 Kor.
Główna wygrana 150.000 kor. — 11.369 wygranych w gotówce = 865.000 kor. Ciągnienie nieodwołalnie dnia 30 grudnia 1908.

Loterya c. k. Policyi po 1 Kor.
Główna wygrana 30.000 kor. — 1500 wygranych = 55.000 kor. Ciągnienie nieodwołalnie dn. 7 listopada 1908.

Praska Loterya Wystawowa po 1 Koronie.
Główna wygrana 100.000 kor. — 2.310 wygranych = 180.000 K. Ciągnienie nieodwołalnie dn. 2 stycznia 1909.
Po 2 losy razem tylko 11 kor. = Rb. 4.40
Po 5 losów razem tylko 45 kor. = Rb. 18·— 1160
poleca
Kantor wymiany Braci Eibenschütz, Kraków, Rynek 5.

Ważna wiadomość
dla chcących osiedlić się na roli w Brazylii.

Kto chce jechać z rodziną do Brazylii dla osiedlenia się na roli, może otrzymać od Towarzystw żeglugi bilet wolnej jazdy przez morze dla siebie i dla całej rodziny. Przed wyjazdem zasięgnąć należy rady Towarzystwa „Opatrzność" w Krakowie, lub w filiach Towarzystwa w Oświęcimiu i Jarosławiu.
Towarzystwo ma w Brazylii swoich urzędników i zajmuje się losem wychodźców na miejscu. **Nie dać się więc bałamucić pokątnym ajentom,** którzy nie znają sami kraju, do którego ludzi wysyłają i fałszywie informują wychodźców, narażając ich na straty i zawód. Na samą jazdę do morza trzeba mieć najmniej 30 koron od osoby dorosłej. Przed wyjazdem być u doktora, dla stwierdzenia, czy nie zachodzi wypadek choroby oczu.
Towarzystwo opieki nad wychodźcami w Krakowie, ulica Pawia 2. 1079

PIERWSZORZĘDNY
Zakład pogrzebowy A. Szafrańskiego
ul. Mikołajska l. 16, (sklep).
Mieszkanie ul. św. Krzyża 3. Telefon Nr. 51.
Dla niezamożnych daleko idące ustępstwa. 71

Rządowo uprawniona
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie przy ulicy św. Gertrudy L. 4
wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysł. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Hombug, Kissingen, tudzież Specyalnie lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego. 13
Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

Renaissance! Nowość! Renaissance!
Nowa i z wielkiem komfortem została otwarta
Restauracya i Kawiarnia
Grodzka l. 49.
Kuchnia smaczna, codzień świeże zakąski, piwo pilzneńskie i bawarskie. Obsługa à la minuté.
Codziennie koncert znakomitej orkiestry salonowej z udziałem kilku solistów pod dyrekcyą znanego kapelmistrza
p. Sellera. 565

Umarli żyją!

Pewien tonący gdy go wyratowano opowiadał, że nie czuł żadnych cierpień tylko myślał, że się kładzie na cudownem łóżku. Inny tonący, gdy go wyciągnięto z wody popadł w gniew, że śmiano mu przerwać anielskie marzenia.

„Śmierć ciała nie jest śmiercią duszy, czyli umarli żyją".

Zawiera dowody życia zagrobowego, sensacyjny artykuł prof. Dra Lombroso o niewidzialnych istotach nadziemskich posiadających rozum i siły nadludzkie i t. d.
Cena 1 K. 20, z przesyłką pocztową 1 K. 35, za zaliczką 1 K. 80 halerzy.
Do nabycia w Administracyi „Nowin" Kraków, Rynek gł. l. 8.

„MAISON BÉBÉ"
Kraków, ul. Grodzka 6, w podwórzu.
Konfekcya dziecięca dla dziewczątek i chłopczyków.
Specyalność: 1002
Płaszczyki, żakiety, sukienki, ubranka etc.
Doborowy towar, z powodu małych wydatków ceny bardzo niskie.

Dużo pieniędzy,

cierpień i zawodów oszczędzi sobie, kto przeczyta *Dra M. Harveya:*

„Tajemnice powodzenia w życiu. Wskazówki dla młodzieży i dorosłych".

Ważne dla rodziców, młodzieży i dla każdego, kto pragnie powodzenia, szczęścia i zdrowia dla siebie lub dla swoich dzieci.

Treść: Na czem polega bogactwo Ameryki? Jak wychować dzieci do szczęścia? W towarzystwie. Środek na znużenie. Potęga woli. W stosunkach z ludźmi. Obawy. Jak pozbyć się trosk? Głos do młodzieży. Źródło siły. Na czem polega szczęście i t. d.

Cena 1 kor. 50 h., z przesyłką pocztową 1 kor. 70 h., za zaliczką 2 kor. 15 h. Do nabycia w Adm. „Nowin", Kraków Rynek gł. 8.

Szafran & Olkusznik
Spółka handlowa i przemysłowa
Kraków, ul. Sławkowska 12. Telefon Nr. 562
poleca
hurtownie dla Krakowa i na prowincyę dla celów domowych i przemysłowych, a więc: dla fabryk, gorzelń, browarów, młynów, cegielni etc. etc.
WĘGLE 1182
pierwszorzędnej jakości i po cenach konkurencyjnych.
Wszelkie transakcye lasowe, rolnicze i przemysłowe.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.